ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 31 (154) Włocławek, 1—7 sierpnia 1948 r. Cena 5 złotych

Tylko Bóg

Okryty płaszczem ciemnej nocy przychodzi do Jezusa Nikodem jeden z książąt i uczonych w Piśmie św. Pociąga go wielkość i głębia nauki Mistrza z Nazaretu. Chce się od Niego samego dowiedzieć całej prawdy. Nie ma jednak jeszcze w sobie tyle siły, by otwarcie wobec ludzi zapytać Jezusa. Dlatego przychodzi w nocy. Jezus rozumie te wahania. Nie odpycha przybysza od siebie. Owszem, w niezmierzonej swej dobroci wyjaśnia i usuwa wątpliwości duchowe Nikodema. Jemu też oświadcza skąd pochodzi głoszona nauka. Nie ma ona pochodzenia czysto ludzkiego. Nie jest skutkiem nagromadzonej przez wieki mądrości ludzkiej, ani też wynikiem przeżyć jednego człowieka. Prawda Jezusa jest prawdą Bożą. Mówi o Bogu i ukazuje drogę ziemską wiodącą do Boga. Do Boga tylko Bóg nieomylnie prowadzić może. Pragnienie ujrzenia i znalezienia Boga tak głęboko ludzkie, tylko Bóg zaspokoić może. Bóg też zesłał Syna swego na ziemię, aby ludzi oświecić i pokazać im jak mają żyć.

— Cośmy widzieli (u Ojca niebieskiego) — oświadczył Jezus Nikodemowi — o tym świadczymy, a cośmy słyszeli, to opowiadamy.

Tak Zbawiciel nasz zaznaczył swoje Boskie pochodzenie. Potwierdził je zaś treścią głoszonej nauki. Takich prawd, pełnych najgłębszej mądrości, wzniosłych a prostych, jasnych a wiecznie trwających, tak bezpośrednio sięgających w sedno potrzeb serc i umysłów i tak zarazem przystępnych zarówno dla mędrca jak i prostaka — prawd bezsprzecznie wiodących do Boga i odsłaniających tajemnice wieczności — nie stworzą choćby najgenialniejsze umysły ludzkie.

Świat szukał dróg do Boga, ale jakże często schodził na manowce bałwochwalstwa i błędów. Tyle odnalazł prawdy, ile jej zachował z pierwotnego objawienia.

Tylko Jezus nazwał siebie wcieloną Prawdą.

Wzniosłość i wspaniałość nauki Jego polega na odkryciu przed umysłami ludzkimi prawd Bożych.

Naczelną z nich prawda o Bogu.

Stwórcę i Pana wszechświata różnymi darzono imionami. Ale nikt nie ośmielił się Go nazwać Ojcem. Nie dlatego, by nie odczuwano tego stosunku, ale że zdawało się iżby to była zbytnia grzeszna poufałość. Dopiero Jezus nakazał nam Boga nazywać słodkim imieniem Ojca. Jakież ogromne wynikają z tego dla nas następstwa. Ten Bóg jest wtedy dla człowieka, dla mnie, najbliższym opiekunem, obrońcą.

Z pojęcia ojcostwa Bożego wyrasta prawda o Bożej opatrzności, która o każdym pamięta stworzeniu. W cieniu tej prawdy zakwita ufność nasza dziecięca, szczera, oddana, wierna naprzekór złu. Ufność ta każe poglądać ku niebu w przeświadczeniu, że każdy szczegół naszego ziemskiego życia, ma wartość dla życia niebieskiego.

Tylko Bóg-Człowiek Jezus Chrystus mógł podać ludziom prawdę o współżyciu Boga z człowiekiem. Tęsknota za Bogiem rośnie lub maleje w sercu ludzkim. Zależnie od własnego postępowania. Ale jak tę tęsknotę zaspokoić? Niebo tak zdaje się daleko. Jezus rozwiązuje tę trudność.

Bóg mieszka w sercu sprawiedliwego. Cała Trójca św. Kto Mnie miłuje — powiada Zbawca — i Ojciec Mój miłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy.

Trzeba choć raz głęboko przeżyć tę prawdę, aby zrozumieć ile ona jasności, siły i radości wnosi z sobą do serca ludzkiego.

Człowiek wolny od grzechu śmiertelnego nosi w sobie Boga.

Jezus głosił wielkość człowieka. Mówił o jego boskim pochodzeniu. Nie ma większej wartości nad duszę ludzką. Wielkie, Boże myśli kierkowały w głąb umysłów ludzkich i stwarzały wspaniałe składniki kultury chrześcijańskiej, gdzie godność człowieka stawała najwyżej.

Człowiek z Bożą pomocą musi jednak tę godność zdobywać. Wysiłkiem własnym i posłuszeństwem dla łaski. Miłość jest szczeblem po którym się wspina coraz wyżej. Bóg sam jest wcieleniem miłości. Ona też zespala, jednoczy i zbliża ludzi z sobą. Mamy jednego Ojca niebieskiego, więc jesteśmy braćmi. Stąd wyrasta równość nadprzyrodzona. U jednego stołu eucharystycznego kazał nam Jezus zasiadać. Jednymi sakramentami żyć. Jednym Chlebem żywota się karmić.

Tylko Bóg-Człowiek Jezus Chrystus mógł odrzucić wszelkie naleciałości, fałszywe hasła, szpetne przybudówki do zasadniczego celu człowieka.

— Szukajcie najprzód Królestwa Bożego.

Wewnętrzna wartość człowieka, jego moralność, świętość, jego oparcie o Boga, jego zjednoczenie z Bogiem-Miłością staje się odtąd podstawą wartości człowieka.

Może nie każdy katolik uświadamia sobie jak radykalne zmiany nastąpiły w życiu pod wpływem Boskiej nauki Zbawiciela. I może nie każdy zdaje sobie sprawę, jakich wewnętrznych przeobrażeń żąda od nas konsekwentna wiara w Bóstwo Jezusa Chrystusa.

X. Dr Mirski.

Otworzyły się serca naoścież...

Zaledwie parę tygodni dzieli nas od chwili, w której na łamach „Ładu Bożego" umieściliśmy apel Diecezjalnego Zw. Caritas o przyjmowanie na wieś dzieci z miast, dzieci-sierot po bohaterach wojny minionej, aby wśród pól i łąk nabrały rumieńców zdrowia, przeżyły wiele radości i zapomniały o swej doli sierocej, a już dziś z radością notujemy fakt ten, że apel znalazł całkowity oddźwięk w sercach katolików. Otworzyły się serca naoścież. Z samego tylko Włocławka umieszczono u rodzin zastępczych 120 dzieci, a ponadto dzięki ofiarności społeczeństwa katolickiego na koloniach i półkoloniach letnich przebywa z inicjatywy „Caritasu" ponad 4000 dzieci, t.j. o jeden tysiąc więcej niż w roku ubiegłym. W liczbie tej znajduje się 900 dzieci z Włocławka i 200 dzieci z powiatu włocławskiego, reszta to dziatwa z różnych okolic diecezji włocławskiej.

„PORYWANIE" DZIECI

Dzieci przywożone do poszczególnych parafii były rozchwytywane natychmiast. Dzień przyjazdu dzieci stawał się niejako świętem parafialnym. Pod przewodnictwem ks. proboszcza zbierali się parafianie, by powitać małych, a tak drogich sercu każdego gości. W niektórych parafiach zorganizowano specjalne śniadania czy też podwieczorki, w czasie których dzieci zapoznawały się ze swymi kilkutygodniowymi „mamusiami" czy też „tatusiami". W innych wypadkach dziecko wprost z samochodu porywane było w objęcia przybranej „matki" i radośnie wśród szczerych powitań, okrzyków, łez szczerych i rzewnych zanoszone do domu, aby tam przy wspólnym stole rodzinnym zajęło miejsce na cały letni okres.

Były również i takie parafi, które nie otrzymały ani jednego dziecka, bo ...bliższe sąsiednie na to nie pozwoliły. Parafia Kliczków Mały miała otrzymać 6-ro dzieci. Nie dotarły one jednak do niej. Droga prowadziła przez parafię Wróblew, która miała otrzymać 40 dzieci. Zebrani parafianie zabrali cały transport 46 dzieci. Nie pomogły perswazje ks. Dyrektora Caritas Cieślaka, nie pomogły tłumaczenia miejscowego ks. proboszcza. Dzieci zostały ...„porwane" i nieoddane.

W innej znów parafii doszło do sprzeczki. Ten, dla którego zabrakło dziecka, czuł się pokrzywdzony. Bo jakże! On też przecież chciał okazać swe serce, chciał również przytulić do swej piersi maleństwo i pragnął uczynić coś dla „najmniejszych braci", a więc dla Chrystusa. I tu naraz spotkał się z taką krzywdą! Dla niego dziecka już nie ma. Zabrali inni.

Drogi, nieznany katoliku! Bóg widział Twą szczerą wolę i szczere chęci. Wystarczą one w tym roku za uczynek. A na rok przyszły jak najwcześniej zgłoś się u miejscowego ks. proboszcza, byś koniecznie był wpisany na listę osób, które słowa o miłosierdziu czynem potwierdzają.

SERCA i RAMIONA OTWARTE

Znany mi jest również taki wypadek. W jednej z parafii już po przywiezieniu na miejsce, dziecko dostało lekkiego kataru. Przeczulona „mamusia" położyła prędko dziecinę do łóżka. Po całej wsi rozniosła się wieść, że dziecko leży chore. Ta wiadomość wystarczyła, aby wokół tego „chorego" zgrupowały się dzieci całej wsi. Przyszły z książeczkami obrazkowymi, z zabawkami i z cukierkami... Poprawiały mu poduszkę pod główką, nakrywały kołderką, a każde słowo onieśmielonego dziecka, było dla nich jakimś dziwnym objawieniem, w które wsłuchiwały się cicho, cichutko... by nie przeszkadzać.

Otworzyły się serca ludzkie, serca katolickie naoścież... Rozwarły się ramiona macierzyńskie szeroko i przygarnęły do serc najbiedniejsze i zarazem najukochańsze. Sieroty zabawiają się z rówieśnikami, biegają po polach, łąkach i lasach, a w małych i młodocianych serduszkach codziennie narasta coraz to większa, szersza i grubsza warstwa miłości w stosunku do tych obcych, nieznanych ludzi, którzy przygarnęli, odżywiają, łzę ocierają i zabawiają... Rośnie również uczucie miłości do „Caritasu", który mając wiele spraw do załatwienia, nie zapomniał w nawale pracy także o dzieciach, stając się inicjatorem tak dobrze pomyślanych i zorganizowanych kolonii, stając się budowniczym ich radości i szczęścia.

Dzieci zostały umieszczone w 39 punktach na terenie diecezji. Wchodzą tu w rachubę rodziny zastępcze, kolonie i półkolonie. Najwięcej rodzin zastępczych, jak to już wzmiankowałem, wykazała parafia Wróblew — 46, drugie miejsce zajmuje Białotarsk — 16, trzecie Gosławice — 12. Wszędzie dziatwa znalazła należytą opiekę, a domy, w których znajdują się, są stale odwiedzane przez ks. proboszcza. Są również także i tacy księża, którym warunki mieszkaniowe na to zezwoliły, że przyjęli dziatwę do swej plebanii i sami nad nimi opiekę roztaczają. Nie narzekają na to. Cichą dotychczas plebanię wiejską wypełnił prócz modlitwy szczery śmiech i szczebiotanie dziecka. To nic, że tam coś kiedyś spadnie ze stołu z brzękiem i stłucze się, to także nic, że jakaś tam serweta została poplamiona, albo róg firanki urwany. To wszystko nic. Najważniejsze tkwi głęboko i jest niedostrzegalne. Ukryte zostało w sercu, a czasem w małym kąciku oka w postaci małej, krystalicznej łzy. Łzy radości i miłości...

NA KOLONIACH

Również wszystkie kolonie i półkolonie znajdują się pod należytą i czułą opieką. Są parafie, które zdobyły się na wysiłek wielki. W Złoczewie, w powiecie sieradzkim, miasteczku zniszczonym, wypalonym i zburzonym przez Niemców, w b. pałacu „Caritas" z Sieradza zorganizował kolonie letnie dla 350 dzieci. W Ciechocinku znajduje się 100 dzieci, w Przypuście również 100, w Kowalu — 220, w Goryniu — 150, w Lubrańcu — 80, w Ojcowie — 70, w Choceniu — 50, na przedmieściu Glinki we Włocławku — 200, w świetlicy księdza Szafrańskiego we Włocławku (półkolonie) — 100, w Michelinie — 50. Trudno mi wymieniać wszystkie miejscowości. Byłoby to zanadto nużące. Na jedną jeszcze parafię chciałbym zwrócić uwagę. Na ostatnio wymienioną tj. na Michelin. Mała osada leśna. Parafia biedna, bowiem miast pól urodzajnych znajdują się tam lasy sosnowe na piaskach osadzone. A jednak ta parafia już trzeci rok z rzędu organizuje dla swych dzieci kolonie. Jest to wymowny przykład tego, że nie pieniądze, nie stan materialny parafian czy też parafii odgrywają w dziele miłosierdzia główną rolę, ale serca ludzkie. Serca przepełnione miłością w stosunku do biednych i do maluczkich, do każdej nędzy, która widokiem swym nie zraża, nie ziębi, nie odrzuca, ale ogrzewa, zbliża i przyjaciela czyni.

WIELKI TRUD

Najmniej widocznej radości posiadają jednak ci, którzy przyczynili się do zorganizowania kolonii. Mam tu na myśli kierownictwo Zw. Diecezjalnego z ks. Dyr. Cieślakiem i prezesem W. Gniazdowskim na czele, oraz księży proboszczów i kierownictwa oddziałów parafialnych „Caritas". Wielki, nakreślony w planach pracy cel został wykonany i to wykonany dobrze. Ale ile kosztowało

Ziemia Złotowska w latach zaboru

O losie Ziemi Złotowskiej zadecydowały po pierwszej wojnie światowej olbrzymie dobra Hohenzollernów, które się tam znajdowały, a które wpłynęły na Lloyd Georg'a, aby wpłynąć na zmianę traktatu wersalskiego i na ostateczne przyłączenie tej ziemi do Niemiec. Lwia część powiatu złotowskiego stała się częścią nazwanej butnie prowincji „Grenzmark Posen-Westpreussen", siedziba której znajdowała się w Pile. Nie pomogły protesty Rady Ludowej Złotowskiej, wniesione imieniem wielu tysięcy Polaków, zamieszkałych na tej ziemi, ani też inne zabiegi miejscowej ludności polskiej.

NIE OPUŚCILI RĄK

Polacy odcięci od Macierzy nie opuścili jednak rąk. Ze zdwojoną energią zabrali się do pracy i rozpoczęli walkę na odcinku kulturalno-oświatowym. Postanowiono utrzymać i pogłębiać świadomość narodową zwłaszcza wśród młodzieży, zadecydowano pracować nad podniesieniem dobrobytu i powiększeniem stanu posiadania warstwy polskiej. Chłopski upór i wiara w słuszność własnej sprawy pomogła tym sprawom wiele. Powstały nowe spółdzielnie polskie, rozwinęło się prywatne szkolnictwo polskie, rosną jak grzyby po deszczu chóry, orkiestry, amatorskie zespoły teatralne, towarzystwa i kluby sportowe.

Na Niemców znajdujących się na Ziemi Złotowskiej pada strach wobec takiego stanowiska Polaków. Postarali się o to, by z Berlina przybyła specjalna komisja, by zbadała dokładnie cały stan i udzieliła pomocy „biednym Niemcom", którym Polacy tak „strasznie" zagrażają. Komisja przybyła w 1929 r. i sporządziła protokuł, w którym między innymi czytamy:

CO MÓWI PROTOKUŁ?

„Powiat złotowski jest obok babimojskiego najbardziej zagrożonym powiatem w rejencji. Polski element jest bardzo silnie reprezentowany. W tym powiecie istnieje ponad 18 polskich szkół, a natomiast warunki mieszkaniowe i stosunki na odcinku szkolnictwa niemieckiego są oburzające. Kiedy widzi się prawie walące, słomą pokryte budynki szkolne, wierzyć się nawet nie chce, że coś podobnego może się znajdować na niemieckiej ziemi. Jakby na urągowisko sławnej kulturze niemieckiej stoi np. w w Podrożnej (Preussenfeld) chylący się niemiecki budynek szkolny, a obok niego schludny domek polskiej szkoły mniejszościowej. Wzrastająca bieda zmusza niemieckich robotników, rolników, a nawet właścicieli gruntów większych do opuszczenia naszych terenów wschodnich, albowiem ziemia ta nie może ich wyżywić. Polak natomiast skupuje niemiecką ziemię, by móc działać destruktywnie w naszej prowincji wschodniej".

Wprawdzie w protokule tym są różne fakty nieścisłe, ale mimo to świadczy on doskonale o bohaterskiej i nieugiętej postawie Polaków na Ziemi Złotowskiej. Mówi także doskonale o kierownikach, o przywódcach ludu polskiego w Niemczech, o nieugiętym i nieustraszonym największym przywódcy Polaków w Niemczech, ks. Patronie Domańskim.

GDY DO WŁADZY DOSZEDŁ HITLER

Sytuacja na Ziemi Złotowskiej zmienia się jednak w chwili, gdy do władzy dochodzi Hitler. Wielkie prześladowania wszystkiego tego co polskie sprawiają to, że kurczy się stan posiadania polskiego, zmniejsza się liczba dzieci w polskich szkołach. Wreszcie nadchodzi wojna. Hitleryzm aresztuje i osadza w obozach oraz uśmierca tych wszystkich, którzy w jakikolwiekbądź sposób dowodzili ludnością polską. Giną przywódcy: nauczycielstwo, duchowieństwo. Nie ujrzeli owoców swej wytężonej, nieraz nadludzkiej pracy, które wreszcie wraz z upadkiem hitleryzmu i przegranej przez Niemców wojny wniosła na Ziemię Złotowską — upragnioną i przez tyle lat wyglądaną wolność.

Obecnie miejscowa ludność polska, osadnicy z Polski Centralnej, repatrianci z za Bugu przystąpili wspólnie do odbudowy życia gospodarczego miasta i powiatu. Wskazują swą pracą w przeszłości i obecnie, że w narodzie polskim tkwi niespożyta siła, ta siła o której w ostatnich swych słowach powiedział ks. Patron Domański:

„Lud polski się nie da!" (a)

---

to trudów i wysiłku? W Związku trwała praca nieustanna. Rozjazdy, przewożenie dzieci, przewożenie żywności, praca biurowa, żmudna a konieczna praca „papierowa". Ile było pisaniny, bieganiny i starań ten tylko może wiedzieć, kto późnym wieczorem, a nieraz w nocy przechodził ul. Piusa XI we Włocławku i widział oświetlone okna, a przez nie nad biurkami pochylone postacie, ten kto widział jak prawie co dzień, o świcie z bramy „Caritasu" wyjeżdżało auto, bo przecież jeszcze nie wszystko w terenie było zapięte na „ostatni guzik", jeszcze trzeba było dojrzeć, poradzić i pomóc.

To samo w Oddziałach parafialnych. Przecież tam wszystko jak to się mówi z gruntu trzeba było przygotować. Wybrać miejsce na kolonie, postarać się o sprzęt, żywność, dobrać kierowników i wychowawców. Słusznie też podkreśla ostatni okólnik „Wiadomości Charytatywne" Związku Caritas Diecezji Włocławskiej, że ile kosztuje trudów urządzenie kolonii, wie tylko ten, który je urządza. A wszystko czyni się dla dziecka, dla jego najlepszej przyszłości, dla przyszłości ukochanej Ojczyzny.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO BOŻE

Ci ludzie włożyli pracy wiele, a jak powiedziałem, mają najmniej widocznej radości. Bo przecież bezpośrednio do nich dziecko nie wyciąga swych rącząt by uścisnąć i ucałować w podzięce. Posiadają za to ci ludzie inny dar. Dar szczęścia wypływający z dobrze spełnionego obowiązku. Jest to może dla oka ludzkiego dar mniej uchwytny, ale zasadniczy i wielki. Wnosi on bowiem wraz ze sobą Błogosławieństwo Boże, które jest darem najtrwalszym, najszczytniejszym i największym. Zorganizowali wszystko dla Chrystusa, sprawili pracą swą to, że serca ludzkie otworzyły się naoścież i przygarnęły do siebie Chrystusa w postaci małych, biednych dzieci.

Rozlało się Błogosławieństwo Boże po diecezji włocławskiej. Niechaj ogarnie wszystkich diecezjan, niechaj im udzieli tego szczęścia, którego nikt i nic zakłócić, ani też odebrać nie może.

A. Turczynowicz.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 1 sierpnia — Jedenasta Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA (św. Marek, 7, 31—37)

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przeszedł przez Sydon do morza Galilejskiego poprzez granice Dekapolu. I przywiedli mu głuchoniemego, i prosił Go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego, a wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu:

— Effeta! (to znaczy: otwórz się).

I wnet otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze.

I przykazał im, aby nikomu nie opowiadali. Ale im więcej zakazywał tym daleko bardziej rozsławiali i nad miarę dziwili się, mówiąc:

— Dobrze wszystko uczynił; i głuchym przywrócił słuch, i niemym mowę.

MODLITWA O POKOJ

ogłoszona przez Ojca św. dla całego świata.

Boże Wszechmogący, bądź miłosierny dla nieszczęśliwego świata, racz położyć kres naszym błędom i waśniom, aby zapanowała prawda i miłość i aby pod Twoją ochroną wszystkie narody mogły się cieszyć dobrodziejstwem trwałego pokoju.

Kalendarzyk kościelny

1. 8. NIEDZIELA — 11 po Ziel. Św., św. Piotra w Okowach.
2. 8. PONIEDZIAŁEK — M. B. Anielskiej, św. Alfonsa Bisk. Dra Kościoła.
3. 8. WTOREK — Znalezienie relikwii św. Szczepana.
4. 8. ŚRODA — św. Dominika.
5. 8. CZWARTEK — Matki Boskiej Śnieżnej.
6. 8. PIĄTEK — Przemienienie Pańskie.
7. 8. SOBOTA — św. Kajetana Wyzn., św. Donata Bisk. Męcz.

Kalendarzyk słoneczny

1. 8.	Wschód słońca	4.57
	Zachód	20.27
7. 8.	Wschód słońca	5.06
	Zachód	20.18

Nów księżyca 5 sierpnia.

Z życia naszej diecezji

WŁOCŁAWEK

W niedzielę, dnia 18 lipca rb. było transmitowane za pośrednictwem polskiego radia na fali ogólnopolskiej nabożeństwo poranne z Bazyliki Katedralnej. Mszę świętą odprawił ks. Tadeusz Szmidt, pienia religijne wykonał chór katedralny pod batutą ks. prof. Tadeusza Guzendy. Przy organach p. Wierzbicki. Msza transmitowana przez radio zgromadziła w katedrze, olbrzymie ilości wiernych. Również przy głośnikach wystawionych na ulicach byli zgromadzeni liczni przechodnie.

ŚMIŁOWICE

W dniach od 19 do 27 czerwca rb. w parafii Śmiłowice odbyły się Misje św., które gruntownie przeorały serca i dusze parafian. W naukach Ojców Misjonarzy, a następnie przy konfesjonałach i przy Ołtarzu Pańskim gromadziły się tak liczne tłumy, jakich Śmiłowice do tego czasu nie widziały. Pożegnanie Ojców Misjonarzy musiało się odbyć na cmentarzu, bowiem kościół w żaden sposób nie mógł pomieścić zebranej ludności.

Misje przeszły już do historii parafii. Pozostał po nich widoczny znak w postaci Krzyża Misyjnego, który błogosławi swymi ramionami jak ojciec wszystkim parafianom.

Parafianka.

Co słychać w innych diecezjach

CHEŁMNO

Dorocznym zwyczajem odbył się w Chełmnie na Pomorzu w dniu 2 lipca rb. wielki odpust Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, który w tym roku pomimo niepogody, stał się wielką manifestacją uczuć katolickich.

W tegorocznych uroczystościach odpustowych wzięły udział takie masy pątników z całej ziemi pomorskiej, jakich najstarsi mieszkańcy miasta nie pamiętają.

Uroczystość odpustową poprzedziła w dniu 1 lipca procesja z Przenajświętszym Sakramentem z Bramki do Studzienki i tu po odbytych nieszporach wróciła przez Planty do Bramki.

W sam dzień odpustu, pomimo rzęsistego deszczu nieprzebrane rzesze pątników z pieśnią na ustach spieszyły ulicami miasta do kościoła farnego, ażeby tam u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej Chełmińskiej, słynącego z cudów już od roku 1656 przed napadem Szwedów na Chełmno, znaleźć pomoc i siłę w troskach codziennych.

Prymarię przed Cudownym Obrazem odprawił ks. Wendt, a na Bramce mszę św. odprawił ks. adm. Wojnowski z Błędowa.

Przy Studzience, miejscu cudownego źródła, gdzie według podania zawisł Cudowny Obraz pomiędzy dwoma drzewami, mszę św. odprawił ks. dziekan Andrzejewski, który jednocześnie podczas kazania w płomiennych słowach wskazał na Tę, która jest źródłem nieprzebranych łask Bożych.

Uroczystą sumę w Farze celebrował ks. prob. Tyniecki z Grzywna w asyście ks.ks. prob. dra Janiszewskiego z Wielkiego Czystego i adm. Danielewicza z Gruczna. Po sumie odśpiewano suplikacje o utrwalenie pokoju. Wielka procesja odpustowa z powodu niepogody nie mogła się odbyć.

Fara chełmińska pomimo swej okazałości nie była w stanie pomieścić wszystkich wiernych, lecz zainstalowane głośniki na zewnątrz umożliwiły każdemu wysłuchanie kazań odpustowych, które wygłosili: na sumie ks. prob. Kurowski z Tylic, a na nieszporach ks. prob. Tyniecki.

Uroczystymi nieszporami, które odprawił ks. dziekan Główczewski z Świecia w asyście ks.ks. adm. Licznierskiego i Wojnowskiego zakończono wielki odpust chełmiński.

A. Jaroch.

Z Watykanu

OJCIEC ŚW. PIUS XII ogłosił encyklikę „Auspicia QUEDAM“, nawołującą katolików całego świata do modlitw na intencję pokoju, a zwłaszcza ustania wojny w Palestynie.

„Serce nasze — mówi Papież w swym orędziu — patrzy z niepokojem na miejsce święte w Palestynie, gdzie pokój od dłuższego czasu jest zakłócony i gdzie codziennie giną ludzie i powstają ruiny. Palestyna jest miejscem drogim dla każdego cywilizowanego człowieka, ziemią, która była źródłem natchnienia dla narodów świata“.

JAK WYNIKA z wydanego na rok 1948 Rocznika Papieskiego, Ojciec św. Pius XII w ciągu Swego Pontyfikatu zamianował 47 nowych arcybiskupów, 12 biskupów i 12 wikariuszy apostolskich wyniósł do godności arcybiskupów, 79 wikariatów i 4 prefektury apostolskie podniósł do rzędu biskupstw, 25 prefektur apostolskich zamianował wikariatami apostolskimi, a 5 misji — prefekturami apostolskimi. Ponad te powołano w tym czasie do życia 30 prefektur i 26 wikariatów apostolskich.

PAPIEŻ PIUS XII jest pierwszym od 200 lat Rzymianinem, wybranym na papieża, pierwszym od 172 lat kardynałem-sekretarzem stanu, wybranym na głowę Kościoła (ostatni: Klemens IX), pierwszym papieżem, którego wybór ogłoszony został przez radio i który swego pierwszego błogosławieństwa udzielił przez radio i pierwszym papieżem, który zwiedził obie Ameryki: Północną i Południową i leciał samolotem (jeszcze jako kard. Pacelli).

KREW POLEGŁYCH woła o trwały pokój — oświadczył Ojciec św. do grupy pielgrzymów francuskich, którzy przybyli do Włoch, celem zwiedzenia grobów swych krewnych, padłych na polu walk w latach 1943/1945. „Nad grobami rozrzuconymi po całym tym kraju złączyliście swoje łzy z modlitwami. Z nad mogił poległych unosi się ku niebu głos krwi wołający o całkowity i trwały pokój, za który tak drogo świat zapłacił. Oby ten głos przemówił do ucha i serca wszystkich tych, którzy mogą przyspieszyć i dokończyć dzieło wzajemnego zbliżenia i pojednania, a także przyczynić się do rozszerzenia pokoju głoszącego królestwo Chrystusowe na ziemi“.

„SZCZĘŚLIWY TEN ARTYSTA — oświadczył Ojciec św. przemawiając do grupy artystów francuskich (malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, architektów, grawerów itp.) — który we wszelkim stworzeniu dostrzega odblask światła Stwórzyciela. Wzniosłym jest posłannictwo artysty, który przyczynia się do tego, aby najtwardsi i najtępsi ludzie widzieli i rozumieli naturalną piękność najskromniejszych spraw, a przez nie i wspaniałość Boską i chociaż związani z ziemią mogli podnosić wzrok i ciało ku niebu i Bogu. Poświęćcie swą twórczość i życie tej sprawie. W tej intencji modlimy się za was do Najśw. Maryi Panny, inspiratorki i patronki artystów“. (a)

Stroje ludowe

Stroje ludowe są u nas coraz bardziej skazane na zagładę. A szkoda, bo to jedna z naszych właściwości narodowych, które zachowaćby trzeba, tym więcej, że przeciwstawia się wykonaniu fabrycznemu.

Dzisiaj wszyscy już doskonale wiedzą, że najgłówniejszą podstawą estetyki w stroju jest szczerość materiału i dlatego też strój ludowy i materiały z jakich jest zrobiony, szczególniejszego nabiera znaczenia. Przecież wiemy doskonale, że zwyczajny wełniak więcej przedstawia wartości, aniżeli jakiś tam fabryczny towar, udający np. plusz. Z punktu widzenia oszczędności wyroby przemysłu ludowego są nieporównanie trwalsze, a co za tym idzie, pomimo pozornej drożyzny są znacznie tańsze.

ZEPSUCIE STROJU

Kobiety jeszcze w niektórych miejscowościach zachowały swe stroje ludowe, ale mężczyźni rzadko gdzie już chodzą w malowniczych sukmanach. Ponadto po wojnie zapanowała moda zrównania stroju wiejskiego z modą miejską. Przez taką modę pół wiejską i pół miejską w niejednej okolicy został strój ludowy zupełnie zepsuty. Wytworzyło się coś nowego, dawniej nieznanego. Prawie tylko wśród nadzwyczajnych uroczystości spotkać się można z tym ładnym strojem, opisanym przez A. Mickiewicza w „Panu Tadeuszu“.

Spódniczkę miała długą, białą; suknię krótką
Z zielonego kamlotu, z różową obwódką;
Gorset także zielony, różowymi wstęgi
Od łona aż do szyi sznurowany w pręgi;
Pod nim pierś jako pączek pod listkiem się tuli.
Od ramion świecą białe rękawy koszuli,
Jako skrzydła motyle do lotu wydęte,
U dłoni skarbowane i wstążką opięte.
Szyja także koszulką obciśniona wąską,
Kołnierzyk zadzierżgniony różową zawiązką;
Na kołnierzyku wiszą dwa sznurki bursztynu,
Na skroniach zielonego wianek rozmarynu;
Wstęgi warkoczów Zosia rzuciła na barki
A na czoło włożyła, zwyczajem żniwiarki,
Sierp krzywy itd.

Motywy tego stroju ludowego mogą być prawdziwym źródłem do różnych pomysłów w obecnych strojach damskich.

CZEPEK CZY CHUSTKA?

Największą jednak ozdobą wiejskiego stroju u nas jest ładny, w każdej niemal okolicy, odrębny tiulowy czepek. Dodaje on wszystkim twarzom uroku, nawet osoby nieładne stroi, a jednak mimo tych swojskich zalet bywa obecnie wzgardzony. Często winą tego objawu jest brak czasu, a może nawet i nieraz chęci u kobiet, aby sobie taką „kapkę“ wysnuć i uszyć, wolą włożyć chustkę na głowę nie tylko zimą konieczną, ale i latem — bo tak prędzej ubrać się można i wygodniej. Obecnie na głowy coraz częściej na wsi wchodzą kapelusze, bo jakże: przecież to wstyd tak po wiejsku się ubierać.

Jeśli chustka ta — jak na Kujawach bywa — jest w odrębny, oryginalny sposób zawiązaną, lub jeśli sama w sobie jest piękną i wzorzystą, cechującą całą okolicę np. taką jaką w okolicy Kościan noszą — to przeciw tym chustom i latem noszonym ze względów estetycznych i narodowych nic mieć nie można, bo one jakby już należały do odrębności danej okolicy. Często jednak, a właściwie powiedziawszy, najczęściej widzimy czarne lub ciemne, nieładne chustki na głowach naszych gospodyń wiejskich, lub też kapelusze, które wyparły malownicze dawne nakrycie głowy — tiulowy czepeczek.

O CHARAKTER POLSKIEGO KRAJU

Zginął więc prawie zupełnie zwyczaj chodzenia latem do kościoła lub na jakąkolwiek uroczystość, czy zabawę w tych ładnych i strojnych czepeczkach. A przecież na nich dziewczęta i niewiasty pokazać mogą całą swą zdolność i umiejętność w haftowaniu pięknych wzorów wiejskich. Przez wyłączne noszenie chustek czy też kapeluszy zaciera się też coraz bardziej zewnętrzna różnica stroju panien od stroju mężatek. A przecież czyż to nie ładny zwyczaj, że się panny też w stroju zewnętrznym odróżnić pragną od zamężnych niewiast, a niewiasty naodwrót od panien — każdy stan jest godzien szacunku i ma swoje przywileje. Giną także coraz więcej warkocze spuszczone na plecy, a wraz z nimi zginęła ta naturalna, piękna i polska ozdoba niewieścia. W modę weszły krótkie włosy i ondulacja, która z niejednej miłej główki tworzy głowę straszliwego pudła czy też dzikuski z wysp Oceanicznych.

Cała ta sprawa stroju ludowego wydaje się na pozór błaha. Ale właśnie w stroju ludowym znajduje się pewna polska wartość kulturalna, którą utrzymać należy. Nadaje ona specjalny charakter polskiemu krajowi i jest świadectwem, że my tu jesteśmy odwiecznymi gospodarzami. (a)

Z życia katolickiego

Nowy przełożony księży polskich w Anglii.

Episkopat angielski zamianował ks. Stanisława Staniszewskiego, rektora polskiego kościoła w Londynie, przełożonym wszystkich księży polskich, przebywających na terenie Anglii i Walii. Ks. Staniszewski przebywa w Anglii od 1938 roku. Ubiegłego roku towarzyszył ks. kardynałowi Griffinowi w jego objeździe po Polsce.

50-lecie urodzin Teresy Neumann.

Słynna stygmatyczka Teresa Neumann z Kennersreuth, obchodziła w tym roku 50-lecie swych urodzin. Urodziła się ona w Wielki Piątek 1898 r. W Wielki Piątek 1918 roku na skutek przeziębienia przy gaszeniu pożaru nabawiła się zapalenia płuc. Choroba przewlekała się przez okres blisko siedmiu lat. W czasie choroby Teresa stała się wielką czcicielką św. Teresy z Lisieux. Wzrok wrócił jej w chwili, gdy Teresa z Lisieux została ogłoszona świętą. Wtedy też Teresa Neumann mogła po raz pierwszy powstać z łóżka na nogi.

O przyszłość cywilizacji świata.

Czołowy polityk angielski, minister handlu Stafford Cripps, przemawiając do 7000 zebranych na międzynarodowym kongresie w Londynie, którego uczestnicy domagali się wprowadzenia zasad chrześcijańskich w polityce światowej, oświadczył m. innymi: „Przyszłość cywilizacji świata leży w sposobie życia, jaki nam wskazał Chrystus. Najwięksi geniusze ludzkie, największa potęga zbrojna, ani bogactwa, żadne zyski materialne czy korzyści ekonomiczne nie uratują świata, jeśli ludzkość odwróci się od zasady miłości Boga“.

Praczka nawróciła 3000 dusz.

Japonka Mary Nakahama była z górą 50 lat kucharką, praczką i szwaczką w zakonie Sióstr Dzieciątka Jezus w Kobe. Odwiedzając chorych w szpitalach i przytułkach nawróciła w wolnych od pracy chwilach około trzech tysięcy osób na wiarę katolicką.

Córka premiera — misjonarką.

Jedna z córek premiera Włoch, de Gaspari'ego, 24-letnia doktorka praw, Lucia, wstąpiła w tych dniach do Zgromadzenia Misjonarek Kongregacji Mariańskiej. Ceremonii przyjęcia dokonał arcybiskup Constantini w obecności członków rodziny i kilku ministrów rządu włoskiego. (a)

Włocławek otrzymał kosztem 260 milionów zł. stały, stalowy most

Stara stolica Kujaw, siedziba biskupstwa Włocławek, przeżywał w dniu 18 bm. niecodzienną uroczystość. Było nią otwarcie i poświęcenie mostu stalowego przez Wisłę, dzięki czemu powstała poważna arteria komunikacyjno-przemysłowo-handlowa, a połączenie okręgów przemysłowych łódzkiego i śląskiego z Wybrzeżem zostało wydatnie skrócone.

PIĘĆ MOSTÓW

Ciekawa jest historia dotychczasowych mostów we Włocławku. Pierwsze starania o most na Wiśle sięgają 1843 roku, ale wybudowano go dopiero w 1865 roku. Był to most konstrukcji drewnianej, który szedł przez rzekę na przedłużeniu obecnej ulicy Piusa XI, obok obecnej Kurii Biskupiej. W sierpniu 1914 roku ustępujące wojska carskiej Rosji przed naporem sił niemieckich spaliły ten most. W 1916 powstaje nowy most także drewniany, przyczem przy budowie tego mostu podczas urządzania dojazdu zburzono stojący w pobliżu spichrz i jedną kamienicę graniczącą z pałacem biskupim.

W 1935 roku przystąpiono do budowy trzeciego już mostu kesonowo-stalowego. Budowę zakończono w 1937 r. Przy budowie tego mostu przy urządzaniu przyczółka od strony miasta znikła dawna kanonia z ul. Tumskiej, znikł również wielki spichrz przy bulwarze, a całą długość ulicy Bednarskiej wypełnił nasyp dojazdowy i żelbetowe przejście.

W 1939 roku ustępujące wojska polskie wysadziły most w powietrze. Zniszczeniu uległo około 30% mostu. Niemcy, którzy objęli w swe posiadanie Włocławek, przystąpili natychmiast do odbudowy i budowali go przez cztery lata. Dopiero w 1944 roku można było znów korzystać z odbudowanego mostu. Jednak już w styczniu 1945 r. uciekający Niemcy znów most wysadzają w powietrze, dokonując tym razem zniszczenia w 80%. Zniszczono z ogólnej liczby 6 filarów — 4, a 2400 ton konstrukcji stalowej na przestrzeni 470 metrów runęło do Wisły.

We wrześniu 1945 roku przystąpili Polacy do odbudowy zniszczonego mostu i przed upływem trzech lat, bowiem już dnia 18 lipca 1948 roku Włocławek przeżywał uroczystość otwarcia odbudowanego. Wysiłek dokonany przez robotnika i kierującego nim inteligenta był bardzo wielki. Wystarczy porównać go z pracą Niemców. Nad odbudową zniszczeń w 30% Niemcy pracowali cztery lata, nad odbudową 80% zniszczenia Polacy pracowali 3 lata. A przecież należałoby tu dodać, że Niemcy rozporządzali środkami technicznymi, jakich my ze względu na zniszczenie wojenne fabryk, warsztatów, hut itp. nie posiadaliśmy. Praca polegała na tym, że trzeba było rozebrać mury czterech filarów, wydobyć z wody 2400 ton stalowej konstrukcji, następnie zamówić w hucie nową konstrukcje i złożyć ją oraz ustawić, wykonać powierzchnię asfaltową i cały most pomalować.

OTWARCIE MOSTU

Nic też dziwnego, że prawie wszyscy mieszkańcy miasta wylegli na ulicę w dniu uroczystości poświęcenia mostu. Z Warszawy na tę uroczystość przybyli p. wicemarszałek Szwalbe, Minister Odbudowy inż. Kaczorowski oraz szereg przedstawicieli władz państwowych. Cała trasa przejazdu z dworca na most została udekorowana flagami. Przy wejściu na most ustawili się w szeregach Harcerze, Junacy, Związki Zawodowe, Organizacje Społeczne itp. Przed trybuną stanęło 45 pocztów sztandarowych. Uroczystość zagaił Dyrektor Zarządu Okręgowego Państwowego Kierownictwa Odbudowy Mostów inż. Witkowski, a po nim przemawiał kierownik odbudowy mostu we Włocławku inż. Sarara. Z przemówień ich wszyscy dowiedzieli się ile pracy i wysiłku włożono w dokonane dzieło. Wystarczy przytoczyć następujące cyfry: Most posiada długość 740 metrów, a do odbudowy jego zużyto 2400 ton konstrukcji stalowej, 90 ton stali prętowej, cementu 750 ton, kamienia licowego — 1400 ton, żwiru — 3000 ton, piasku — 2200 ton, asfaltu — 90 ton, a samej farby do pomalowania mostu — 16 ton. Ogółem zużyto materiału w ilości 9.946 ton. Jeżeli użyjemy zwykły wagon kolejowy 15-tonowy, to przekonamy się, że aby przewieźć materiał zużyty do odbudowy mostu we Włocławku, trzeba było użyć 663 wagony kolejowe czyli 22 pociągi towarowe o 30 wagonach każdy.

W ciągu trzech lat pracy przepracowano nad odbudową 276.000 robotnikodniówek, a koszt odbudowy wynosi — 260 milionów złotych.

POŚWIĘCENIE MOSTU

Po przemówieniach licznych przedstawicieli władz i związków nastąpił moment przecięcia wstęgi oraz poświęcenia mostu dokonanego przez ks. Chwilczyńskiego. Przed poświęceniem ks. Chwilczyński wygłosił słowo okolicznościowe, w którym między innymi powiedział:

„Mocne wiązania i śmiałe łuki mostu przepełniają serca nasze wdzięcznością dla wykonawców tego dzieła, które krzyczy i woła na całą Polskę i na cały świat o tym, że odbudowujemy się i usuwamy ślady zniszczeń dokonanych przez barbarzyństwo niemieckie. Człowiek dysponuje wielkimi siłami fizycznymi i umysłowymi, które jednak muszą iść w parze z charakterem ducha i moralnością ogólno-ludzką. Jeżeli te dwie siły współpracują ze sobą powstają wielkie dzieła, zaś gdy odejdą od siebie następuje zniszczenie". Po prośbie zwróconej do Stwórcy wszechrzeczy, aby pobłogosławił nowemu mostowi i wszystkim tym, którzy będą z niego korzystali odbyło się poświęcenie całego mostu.

Na Szpetalu Dolnym tj. przeciwległym brzegu Wisły zebrali się przedstawiciele społeczeństwa powiatu lipnowskiego, którzy powitali przybyłych dostojników, a dzieci w kujawskich strojach ze szkoły w Fabiankach wręczyły gościom kwiaty. Po powrocie do Włocławka 113 zasłużonych pracowników przy odbudowie otrzymało odznaczenia i listy pochwalne.

Pamiętny to będzie dzień dla Włocławka, a zwłaszcza dla ludności odciętej od miasta na skutek braku mostu. Włocławek jest punktem w którym przecinają się drogi komunikacyjne. Obecnie dzięki nowemu mostowi wszystkie miejscowości, które przy drogach tych leżały, otrzymały wygodne połączenie.

Francja potrzebuje więcej kołysek niż trumien.

Msgr Theas, biskup Lourdes, zwrócił się ze specjalnym apelem do pielgrzymki młodzieżowej, zwłaszcza do dziewcząt francuskich, by pamiętały o tym, że Francji potrzeba koniecznie więcej kołysek niż trumien, wobec grozy wyludnienia kraju. Wzywał też przyszłe matki młode do wychowywania dzieci w duchu chrześcijańskim.

100-lecie misyj katolickich.

W ubiegłym miesiącu minęła setna rocznica przybycia pierwszych zakonnic katolickich do Chin. W chwili obecnej w kraju tym pracuje przeszło 6000 katolickich sióstr zakonnych.

Admirał Canaris

Na półkach francuskich księgarń ukazała się książka p.t. „Revue de defense national“ (Przegląd obrony narodowej), której autorem jest gen. L. Rivet, były szef francuskiej służby informacyjnej. W tej książce nazwisko adm. Canarisa, szefa niemieckiego wywiadu, człowieka o dwóch obliczach i działalność słynnego szpiega zajmuje sporo miejsca.

Gen. L. Rivet, jako świetnie zorientowany autor dał nowe, mało znane i ciekawe naświetlenie postaci Canarisa, to też tak prasa polska jak i zagraniczna szeroko omówiły książkę, podając z niej najcharakterystyczniejsze szczegóły.

SZEF „ABWEHRY“

Adm. Canaris był pupilkiem Hitlera, a jednak w swej działalności używał przemyślnych metod, skierowanych przeciwko swemu „mistrzowi“. Canaris był do wybuchu wojny najbliższym współpracownikiem swego szefa gen. Becka. Kiedy Hitlerowi udało się zajęcie Czechosłowacji, gen. Beck, który przeciwstawiał się tej operacji wojskowej, został usunięty. Canarisa, który otwarcie sympatyzował ze stanowiskiem gen. Becka, nie ruszono jednak. Hitler wiedział dobrze, że nie znajdzie lepszego szefa „Abwehry“, tajnego wywiadu.

Canaris znakomicie opanował wszystkie tajemnice swej służby szpiegowskiej i wykazał na tym polu wybitne zdolności. Munduru nie używał, na przyjęciach bywał bardzo rzadko, mieszkał z żoną i dwoma córkami w willi w Schlachtensee pod Berlinem. Jedyną namiętnością Canarisa były książki naukowe i psy. Podróżował po całym świecie i władał płynnie kilkoma językami.

WALKA Z UKRYCIA

W roku 1938 Canaris rozpoczął walkę z ukrycia przeciw rządom Hitlera i jego kliki. Walkę tę jednak wszczął nie w imię szczytnych haseł, jak dążenie do prawdziwej wolności, przeciwstawienie się rasizmowi, lub utrącenie terroru hitlerowskiego. Jego plan polegał jedynie na tym, że chcąc usunąć Hitlera, pragnął by władzę objęli junkrzy pruscy i związani z nimi generałowie. Uległaby więc zmianie tylko forma, a treść zostałaby ta sama.

Jak już wspomnieliśmy, Canaris odgrywał podwójną rolę. Czynił to po mistrzowsku, i chociaż Hitler, Himmler czy też Heydrich przeczuwali jego zamiary nie mogli go złapać na gorącym uczynku.

Canaris dobierał sobie odpowiednich współpracowników, nawiązywał kontakty z zagranicznymi elementami antyhitlerowskimi, a kiedy hitlerowcy przystąpili w Niemczech do planowego zlikwidowania wszystkich swych przeciwników, skierował oddanych sobie członków „Abwehry“ do policji, by móc dzięki temu zdobywać informacje i zapobiec aresztowaniu zgrupowanych dookoła siebie popleczników.

Prowadząc taką pracę nie tylko dążył do utrącenia Hitlera, ale także zaczął oddawać pewne usługi państwom zachodnim. Gen. Rivet podaje w swej książce dwa wypadki, które jaskrawo świadczą o podwójnej grze Canarisa, ale równocześnie dają dużo do myślenia.

ŁĄCZNOŚĆ Z OBCYM WYWIADEM

Jeden — to sprawa gen. Weyganda. Hitler uważał go za nieprzyjaźnie usposobionego do Rzeszy i dlatego zaniepokoił się jego działalnością w Północnej Afryce. „Abwehra“ otrzymała polecenie usunięcia gen. Weyganda. Canaris tymczasem oświadczył, iż musi w tym celu opracować odpowiedni plan, przez co zyskał na czasie, a gen. Weygand — ostrzeżony przez Canarisa — szybko wrócił na francuską Riwierę.

Drugi wypadek dotyczy gen. Giraud, który uciekł z niemieckiej niewoli z twierdzy Königstein. Hitler na wiadomość o tej ucieczce szalał z wściekłości i dał rozkaz, aby „Abwehrą“ gen. Giraud zamordowała. Feldmarszałek Keitel otrzymał polecenie udania się szybkiego do Paryża, aby dopilnować wykonania rozkazu Hitlera. Canaris wysłał także do Paryża potajemnie swego adiutanta, który nawiązał łączność z francuskim wywiadem, w rezultacie czego gen. Giraud zdążył w porę uciec do Afryki.

Canaris utrzymywał również łączność z angielskim wywiadem. Kiedy niemiecka łódź podwodna przywiozła z Ameryki do Irlandii niejakiego Russela, który otrzymał polecenie wywołania zamieszek wśród stacjonowanych tam wojsk alianckich, by w ten sposób ułatwić Niemcom lądowanie na „zielonej wyspie“, Russel zmarł w łodzi na kilka godzin przed wylądowaniem. Padło wówczas przypuszczenie, że Canaris przyczynił się do śmierci tego wysłannika.

Podobną łączność człowiek ten utrzymywał z wywiadem włoskim. On to właśnie ostrzegł w 1943 roku szefa włoskiej służby informacyjnej przed zamierzeniami niemieckimi, mającymi w planach swych oswobodzenie Mussoliniego, zdetronizowanie króla i wykradzenie z Watykanu papieża.

DECYDUJĄCY KROK

Canaris zorientował się szybko, że nieunikniona katastrofa Niemiec zbliża się. Ale wówczas także zorientował się, że Gestapo podejrzewa go coraz więcej. Przekonał się o tym najdobitniej kiedy utajono przed nim plan militarnej interwencji we Włoszech i kiedy gen. Keitel przestał mu dawać zlecenia wymagające największego zaufania. Kiedy wreszcie w pierwszych dniach stycznia 1944 roku dowiedział się o aresztowaniu swego najbliższego sojusznika — von Moltkego, postanowił działać i zdecydował się na rozstrzygający krok.

20 lipca 1944 roku nastąpił wybuch bomby w głównej kwaterze Hitlera. Bomba ta wiemy wszyscy, rzucona przez płk. Stauffenberga minęła się z celem. I tym razem Canaris byłby się uratował, bowiem Gestapo sądziło, że głównym prowodyrem był gen. Beck, jednak w tej sprawie obdarzył zaufaniem pewnego współpracownika i pokazał mu dokumenty, dotyczące przygotowań do usunięcia Hitlera. Zaufany, jak się potem okazało był zausznikiem Himmlera. 23 lipca 1944 roku Canaris został zaaresztowany. Badano go przez długie miesiące nie szczędząc najbardziej wymyślnych tortur. Życie swe Canaris zakończył 5 kwietnia 1945 r. w Flossenberg, powieszony przez Gestapo na strunie od fortepianu, żeby się dłużej męczył.

W ten sposób zginął jeden z największych szpiegów niemieckich, szef słynnej „Abwehry“. (a)

Z życia katolickiego

Poświęcenie wyspy Chrystusowi.

Katolicka Prasowa Agencja Misyjna „Fides“ donosi, że król wyspy Walis, należącej do Oceanii, Polemats, który przed niedawnym czasem objął tron, poświęcił obecnie swój kraj Chrystusowi. Ceremonii dokonał wikariusz apostolski msgre Ponset.

Katolicka Matka 1948 r.

Amerykańskie organizacje katolickie zajmujące się sprawami życia rodzinnego — przyznały p. Sorledy z Filadelfii tytuł „Katolicka Matka 1948“ na rok bieżący. W czasie 35-letniego swego współżycia małżonkowie Sorledy wychowali 14 dzieci, z których 8 wstąpiło do klasztoru. Cała rodzina była codziennie obecna na Mszy św. i codziennie przystępowała wspólnie do Komunii św.

Zgon generała XX. Zmartwychwstańców.

W Chicago zmarł śp. ks. Władysław Zapała, generał Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców. Pogrzeb śp. ks. Zapały był wielką manifestacją kościelną i narodową. Na trumnie ze zwłokami zasłużonego kapłana złożono dużo wieńców, spośród których był także wieniec ambasadora Wierbłowskiego i Konsulatu Generalnego R.P. w Chicago. W dziennikach polskich za oceanem ukazały się liczne wspomnienia pośmiertne, podnoszące zasługi zmarłego.

Z całego świata

★ W Meksyku odbyła się gwałtowna demonstracja przed gmachem ambasady amerykańskiej, który został obrzucony kamieniami.

★ Do Poznania przybyła grupa dzieci polskich z Westfalii, by spędzić w Polsce 6 tygodni. Ogółem do Polski przybyło z Westfalii 400 osób. W czasie pobytu w Polsce dzieci zwiedzą kolejno Kraków, Wieliczkę i Zakopane.

★ Na przywódcę partii komunistycznej we Włoszech Togliatti'ego dokonano zamachu rewolwerowego, na skutek czego powstał w jego zdrowiu stan bardzo ciężki. W związku z zamachem odbył się demonstracyjny, protestujący strajk w całych Włoszech.

★ Królowa duńska Ingrid oraz jej córki Margaretta i Anna Maria odniosły rany w wypadku samochodowym. Prowadzony przez królowę samochód wpadł na drzewo w odległości 2 km od posiadłości królewskiej w południowej Jutlandii. Królowę i jej córki przewieziono do szpitala.

★ W toku rozpoczętych niedawno prac wykopaliskowych na terenie Ostrowia Tumskiego w Poznaniu odkopano szkielet ludzki prawdopodobnie pochodzący z okresu wczesno-historycznego na granicy X i XI wieku.

★ Rząd radziecki opublikował odpowiedź na noty rządów USA, W. Brytanii i Francji w w sprawie sytuacji w Berlinie. W odpowiedzi tej rząd ZSRR oświadczył, że główna przyczyna w obecnej sytuacji spoczywa w pogwałceniu decyzji powziętych przez 4 mocarstwa, przez rządy anglosaskie i Francji.

★ W Waszyngtonie zmarł generał Pershing, głównodowodzący ekspedycji amerykańskiej do Europy w czasie pierwszej wojny światowej.

★ Rada Bezpieczeństwa ONZ zażądała zawieszenia broni w Palestynie, stwierdzając, że walki w Palestynie stanowią groźbę dla pokoju światowego i przewidując sankcje wobec strony niestosującej się do nakazu przestania walk.

★ W pobliżu miejscowości Salina w stanie Kansas rozbiła się superforteca amerykańska. Pod szczątkami samolotu, jak przypuszczają, zginęło 10 członków załogi.

★ W Słowacji wezbrane fale Dunaju zalały uprawne pola, wyrządzając szkody sięgające 15 milionów koron.

★ W Czechosłowacji rozpoczęto produkcję miniaturowych samochodów, rozwijających szybkość 60 km na godzinę i zużywających 3,5 litra benzyny na 100 km.

★ Samoloty żydowskie dokonały nalotu na stolicę Egiptu Kair, zrzucając bomby na dzielnicę przemysłowe miasta.

★ Szwedzki statek żaglowo-motorowy „Flora" zatonął koło wybrzeży niemieckich na południowy wschód od Greisswalder. Statek przypuszczalnie wpadł na minę. Cała załoga została uratowana przez fiński statek, zdążający do Szwecji.

★ Na terenie powiatu siedleckiego we wsi Zabołdiki groźny pożar zniszczył 5 budynków mieszkalnych i 9 gospodarczych. Straty sięgają 7 milionów zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

★ Oficjalny komunikat Izraela donosi, że oddziały żydowskie zdobyły po gwałtownej walce Nazaret.

★ Między Bułgarią a Węgrami został podpisany w Sofii układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

★ We Wrocławiu w piwnicy domu nr. 15 przy ul. Łukasińskiego znaleziono zwłoki zamordowanego lokatora tegoż domu, jubilera 48-letniego Mieczysława Morajne. Przy zamordowanym nie znaleziono kluczy od mieszkania oraz portfelu. Po otwarciu mieszkania stwierdzono, że było ono nienaruszone. Również i sklep nie został ograbiony. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie trwa.

★ Komendant policji rzymskiej udzielił na konferencji prasowej informacji, że zamachowcem na Togliatti'ego jest Antonio Pallante, student uniwersytetu.

★ W Wielkopolsce zebrano w bieżącym sezonie na obszarze około 50.000 ha lasów przeszło 88 ton jagód, z czego prawie 60 ton wyeksportowano zagranicę.

Czy wiecie, że...

★ Stare pieniądze są znacznie cięższe od nowych. Państwowy Bank w Pradze przeprowadził pod tym względem ciekawe doświadczenie. Po zważeniu dwóch paczek banknotów — przekonano się, że stare ważą o 70 gr więcej od nowych. Różnica wagi spowodowana jest zatłuszczeniem banknotów, powstającym przy obiegu ich z rąk do rąk. Tłuszcz i brud osadzony na banknotach sprzyja wszelkiemu rodzajowi bakterii, z których niektóre są nawet bardzo groźne. Jak niebezpieczne jest stałe manipulowanie banknotami dowodzi fakt, że w jednym roku w Pradze spośród urzędników, prowadzących kasę — zachorowało na choroby zakaźne ponad 10.000 ludzi.

KATOLICKI KLUB LITERACKI JASNE KSIĄŻKI

W numerze z dnia 6—12 czerwca br. naszego pisma, ogłosiliśmy wiadomość, że księgarnia św. Wojciecha wznawia na nowych zasadach dobrze zapisane w pamięci Czytelników przez swą czteroletnią działalność przedwojenne wydawnictwo:

JASNYCH KSIĄŻEK

W myśl zapowiedzi będą wszyscy, którzy dotąd zgłosili chęć uczestnictwa, mieli możność zdobyć jeszcze w bieżącym miesiącu (na warunkach klubowych) pierwszą zapowiedzianą książkę tej edycji, mianowicie: KONFESJONAŁ Władysława Jana Grabskiego; jest to dwutomowe dzieło znanego i cenionego autora, powieść z pierwszych lat ostatniej wojny, wydana w pięknej szacie graficznej.

Wpisy do uczestnictwa w tej akcji wydawniczej są w dalszym ciągu otwarte. Zachęcamy serdecznie naszych Czytelników do udziału i bezpośredniego zgłaszania swojego przystąpienia do Redakcji naszego pisma. Adres brzmi: Redakcja „Ładu Bożego" — Włocławek, ul. Brzeska 4.

Uśmiechnij się

— Panie gospodarzu, czy u pana nie ma wcale wykluwaczek do zębów?

— Były, proszę pana, były. Ale ci letnicy ta taki złośliwy naród. Jak który użyje wykluwaczkę to zaraz ją wyrzuca. No i zabrakło...

— Nie rozumiem, mój drogi i zrozumieć nie mogę urządzenia telefonu. Dlaczego słychać go na tak wielką przestrzeń?

— Wytłumaczę ci to na przykładzie. Wyobraź sobie, że jest długi, długi pies. Ogon ma w Warszawie a głowę w Krakowie. Kiedy w Warszawie pociągnie się go za ogon, to pies w Krakowie szczeka.

— A czym w takim razie jest radio?

— To samo, tylko że wtedy już psa nie ma.

— Mój mąż jest bardzo roztargniony. Wczoraj siedział do późnej nocy, bo nie mógł sobie przypomnieć, co miał zrobić wieczorem.

— I przypomniał sobie?

— Tak, nad ranem. Przypomniał sobie, że miał się wcześnie położyć do łóżka.

— I jak ci się opłaca twoja hodowla kur?

— Okropnie wpadłem z tą hodowią. Wyobraź sobie, że moje kury niosą najwięcej wtedy, gdy jaja są tanie.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo; handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł. 10
Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł. 60; 200 mm zł 80
Lamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm — zł 60.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485446 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.